Cena 12 groszy | Środa, dnia 5-go listopada 1924 r. Nr. 175 | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Refleksje powyborcze.

(jz) Jak się dopiero teraz okazuje, klęska Labour Party nie jest znowu tak „druzgocąca", jakby to z podziału mandatów wynikało. Wprawdzie Labour Party straciła 40 mandatów, zdobywając zamiast 192 dotychczas posiadanych — tylko 152, lecz ten fakt bynajmniej nie dowodzi zmniejszenia się jej wpływów. W tym względzie jedynie miarodajne są liczby głosów, które na jej kandydatów padły. Otóż Labour Party w wyborach zeszłorocznych otrzymała okrągło $4\frac{1}{2}$ (cztery i pół) miljona a **obecnie $5\frac{1}{2}$ (pięć i pół) miljona głosów.** Czyli, w przeciągu roku liczba zwolenników Partji Prasy **wzrosła o okrągły miljon.**

Ażeby móc zrozumieć dysproporcję pomiędzy zdobytą przez Labour Party liczbę głosów a liczbą mandatów trzeba znać angielską ordynację wyborczą. W Anglji okręgi wyborcze są jednomandatowe, wychodzi ten kandydat, który otrzymał największą liczbę głosów. Jeżeli więc jest trzech kandydatów i pierwszy otrzymuje przypuśćmy 10, drugi 12 a trzeci 13 tysięcy głosów — mandat zdobywa ten trzeci, aczkolwiek cieszy się zaufaniem tylko $\frac{1}{3}$ wyborców. — W ostatnich wyborach, w wielu okręgach, konserwatyści zawarli sojusz z liberałami i zwolennicy obu tych stronnictw głosowali na wspólnego kandydata, którym był najczęściej konserwatysta. Tem głównie tłumaczy się fakt, że konserwatyści, otrzymawszy $7\frac{1}{2}$ miljona głosów (a więc tylko o 2 milj. więcej niż Labour Party), wzięli 415 mandatów, czyli 263 więcej niż Partja Pracy. Konserwatystów jeden mandat kosztował przeszło 18 000 głosów, **Labour Party 36 000 głosów,** a biedni liberali płacili za jeden mandat nawet **aż 70 000 głosów!**

Liberałowie ponieśli naprawdę druzgocącą klęskę. To potężne ongiś stronnictwo już nigdy nie odzyska straconego stanowiska. Prawdopodobie prędzej czy później ulegnie ono całkowitej likwidacji. Stanie się to tem pewniej, gdy zamiast stanąć w opozycji, będzie szukało kontaktu z konserwatystami.

Ostatni lada dzień obejmą rządy. Warto więc zaznajomić się z ich programem. Na razie interesuje nas głównie ta część programu konserwatystów, która mówi o **polityce zagranicznej.** Otóż program ten podkreśla przedewszystkiem **potrzebę konsolidacji Imperjum brytyjskiego,** przez ścisłe współdziałanie w wszystkich sprawach z Dominjami. (Kanada, Afryka Południowa, etc) Następnie program zaznacza, że konserwatyści pragną utrzymać stosunki najbardziej przyjazne z przymierzeńcami, pragną podtrzymać i wzmocnić Ligę Narodów i współpracować nad odbudową normalnego stanu rzeczy w Europie. W sprawie zabezpieczenia pokoju, konserwatyści oświadczają, że będą musieli poddać protokół genewski „drobiazgowemu zbadaniu". Znaczy to, że protokół prawdopodobnie odrzucą.

Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, mianowicie to, że na skutek zwycięstwa konserwatystów Anglja powróci do polityki „splendid isolation" (wspaniałego odosobnienia.) Mimo zapewnień, że będą pracować nad odbudową Europy, konserwatyści najpewniej zajmą się przedewszystkiem sprawami wyłącznie angielskiemi, pozostawiając sprawy Europy albo na drugim planie albo zupełnie na uboczu.

Wzrost kosztów utrzymania w październiku.

WARSZAWA, 4. 11. (PAT)

Komisja dla badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3-go listopada ustaliła, że **koszty utrzymania** na miasto Warszawę **w październiku w porównaniu z wrześniem zwiększyły się o 7.09 proc.**

Poselstwo francuskie w Warszawie - ambasadą.

PARYŻ, 3. 11. (PAT)

W kołach urzędowych potwierdzają wiadomość, że rząd francuski ma zamiar podnieść poselstwo francuskie w Warszawie do rzędu ambasady.

Pożegnanie attaché wojsk. Stanów Zjednoczonych.

WARSZAWA, 4. 11. (PAT)

Onegdaj w hotelu Europejskim szef sztabu generalnego gen. dyw. Stan. Haller wydał obiad pożegnalny na cześć odjeżdżającego do Paryża dotychczasowego attache wojskowego Stanów Zjednoczonych w Rzeczypospolitej majora Moore'a.

Nadużycia na stacji Łódź-Kaliska w Łodzi.

Sześciu kasjerów aresztowanych,

Na stacji Łódź—Kaliska w Łodzi ujawnione zostały poważne nadużycia, polegające na wykradaniu biletów kolejowych.

Szkody poniesione przez państwo sięgają kilku tysięcy złotych. Policja aresztowała kilku kasjerów. Dochodzenie w toku.

Wylew Renu.

KOLONJA, 4. 11. (PAT)

Stan wody w Renie dochodzi do 7 i pół metra. Woda zalała część ulic starego miasta i tunel kolei elektr. Donoszą, że powódź zagraża również linji kolejowej wzdłuż Renu i Nekaru.

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 4. 11. (PAT)

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad preliminarzem budżetowym.

Pierwszy zabrał głos pos. Chąciński, stwierdzając na wstępie, że należy zerwać z metodami rządów pozaparlamentarnych, zmienić ordynację wyborczą i rozwiązać Sejm. Dalej omawiając poszczególne dziedziny życia państwowego, mówca w pierwszym rzędzie zajmuje się kwestją polityki zagranicznej, zaznaczając, że nie podziela optymizmu, jakoby Polsce nic już nie groziło. Dowodem tego było odezwanie się w Genewie Mac Donalda, poddające w wątpliwość nasze granice zachodnie.

Następnie przemawiali posłowie Witos, Okoniecki, Greis i Rogula.

Na tem dyskusję przerwano, odraczając ją do następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek o godz. 3 po poł.

Z pobytu ministra Sikorskiego w Paryżu.

PARYŻ, 4. 11. (PAT)

W niedzielę gen. Sikorski podejmował śniadaniem oficerów polskich, przechodzących kurs wyższej szkoły wojennej. Przy deserze zabrał głos gen. Osiński, jako najstarszy wiekiem z pośród obecnych oficerów polskich i oświadczył, że pragnie uwydatnić wartość doktryny jedności armji i koordynacji wspólnych wysiłków. Mówiąc następnie o pracach oficerów polskich, przeprowadzających studja w Paryżu, gen. Osiński oświadczył w imieniu swoich kolegów, że wszyscy czynią i czynić będą wszelkie możliwe wysiłki, aby jaknajlepiej wykorzystać czas, przeznaczony na studja i przyswoić sobie najwyższą sumę wiadomości dla dobra Ojczyzny i armji polskiej. W odpowiedzi min. Sikorski podkreślił dwa elementy, o których wspomniał gen. Osiński, mianowicie jedność doktryny i siłę moralną, na których opiera się przyszłość państwa polskiego i armji polskiej. Armja polska nie tylko zdolna jest do boju, lecz ożywiona jest gorącem pragnieniem przelania swej krwi w obronie niezawisłości swej Ojczyzny. Zwracając się do gen. Osińskiego, gen. Sikorski wzniósł kielich na cześć armji polskiej i jej szlachetnych uczuć.

Samolot 3 pasażerami spadł i rozbił się.

GDAŃSK, 4. 11. (PAT)

Samolot kursujący między Gdańskiem a Malborgiem musiał z powodu silnego wiatru wylądować przed przyciem do Gdańska. Przy lądowaniu samolot się przewrócił i rozbił, przyczem pilot oraz 3 pasażerów, 2 mężczyzn i 1 kobieta, zostali zabici.

Z kongresu kobiet.

BIAŁOGRÓD, 4. 11. (PAT)

Kongres t. zw. małej ententy kobiet, czyli kobiet krajów, należących do małej ententy oraz Polski i Rosji — zakończył się wczoraj przyjęciem rezolucji, która wysłana została do Ligi Narodów oraz do rządów i parlamentów tych krajów, reprezentowanych w Lidze, które nie udzieliły jeszcze kobietom praw politycznych. W rezolucji swej kongres domaga się: 1) całkowitego równouprawnienia politycznego kobiet; 2) usunięcia nierównego traktowania kobiet w kodeksie cywilnym i 3) reformy ustawodawstwa, dotyczącego dzieci nieślubnych.

Wiadomości w kilku wierszach.

LWÓW, 4. 11.

Zmarł tu nagle na udar serca w 65 roku życia Leopald Baczewski, prezes lwowskiej Izby Handlowo - przemysłowej i właściciel znanej fabryki wódek. Pogrzeb odbył się we wtorek.

GDAŃSK, (PAT)

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wydał wczoraj decyzję w sprawie przystąpienia Gdańska do konwencji tranzytowo kolejowej, która została zawarta między Polską a Niemcami we Wrocławiu. Według tej decyzji Gdańsk ma prawo przystąpić do tej konwencji.

LONDYN, (PAT)

Churchil oświadczył, że jego zwolennicy z grupy konstytucjonalistów będą popierać rząd konserwatywny.

LONDYN, (PAT)

Reuter donosi, że opór Wu-Pei Fu w walce przeciwko Fong-Ju-Siang'owi załamał się całkowicie. Wu-Pei-Fu odjechał pociągiem w kierunku Ta-Ku.

BIAŁOGRÓD, (PAT)

Czeskie biuro prasowe donosi, że według doniesień z Zagrzebia, Radicz po wygłoszeniu mowy przeciwko koronie uciekł zagranicę.

WIEDEŃ, (PAT)

„N. Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku, że wybory skończyły się o godz. 6 wieczorem. Wyniki ostateczne podane będą do wiadomości Europy dopiero w czwartek.

PARYŻ, (PAT)

Silne deszcze spowodowały wylew rzek i zalały wiele okolic Francji, zwłaszcza miejscowości w dorzeczach Mozy, Marny i Rodanu. Szkody wszędzie znaczne.

PARYŻ, (PAT)

Poseł polski przy dworze rumuńskim p. Wielowieyski, powróciwszy po ciężkiej chorobie do zdrowia, opuścił Paryż i udał się na placówkę swoją w Bukareszcie.

Mac Donald ustąpił!

Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Baldwin.

LONDYN, 4. 11. (PAT)

Zapowiedziane na dziś po południu posiedzenie gabinetu nie odbyło się, natomiast **o godz. 17 MacDonald wręczył królowi dymisję gabinetu, która została przyjęta. Misję tworzenia nowego rządu otrzymał Baldwin.**

LONDYN, 4. 11. (PAT)

O godz. 19 król wezwał do siebie Baldwina i poruczył mu misję utworzenia nowego gabinetu. Baldwin podjął się tej misji.

Nowy środek przeciw gruźlicy.

300 pomyślnych doświadczeń w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 4. 11

Próbne zastrzyki nowego przeciwgruźlicznego środka „Sanochristin", wynalezionego przez profesora H. Moeelgarda, dały bardzo dodatnie rezultaty. Przeszło 300 pacjentów, którzy poddali się nowemu systemowi kuracji, poczuło znaczne polepszenie. Nawet w wypadkach bardzo zaawansowanej choroby osiągnięto znaczne polepszenie.

HENRYK GRALSKI.

W sercu Kresów.

OSTRÓG, 19. 10. 1924 r.
(Korespondencja własna.)

Tuż nad granicą sowietu ukraińskiego leży stare miasteczko Ostróg, w odległości mniej więcej 20 km. od stacji tranzytowej Mogilany, a 15 km. od stacji Ożenin (od strony Zdołbunowa). Jedynym łącznikiem pomiędzy tą starą rezydencją książąt Ostrogskich, liczącą obecnie około 20 000 mieszkańców, przeważnie żydów, a „zachodem" jest szosa niebrukowana, a właściwie łożysko półmetrowej warstwy kurzu lub błota, w którem, dosłownie, toną furmanki wraz z końmi. Dopiero odwiedziny marszałka Piłsudskiego skłoniły „miarodajne czynniki" do przeprowadzenia najniezbędniejszych napraw szosy w najgorszych miejscach, które to naprawki, wiozący mię furman z dumą wskazywał mówiąc: Tak to przedtem Moskale tu gospodarowali. Znany napad na stację Mogilany i majątek Stadniki nie ma nic wspólnego z nastrojem ludnosci Ostroga, a czego najlepszym dowodem jest fakt, że od wiosny tego roku zgłoszono w komisarjacie miejskim policji tylko dwie drobne kradzieże. Już za czasów rosyjskich wystarczył w tych stronach jeden policjant na wieś lub okręg, a przestępstwa występują tu typowo jako letnie lub zimowe (koniokradztwo) i regularnie w okresie nowiu. W związku z tym faktem warto nadmienić, że chwilowe osłabienie ruchu bandyckiego wogóle na kresach przypisać należy właśnie okresowi księżyca i chwili opadnięcia liści, a z nadejściem pierwszych mrozów, w tym okresie bandytyzm zupełnie wygasa.

Ostróg jest miastem powiatowem, a ostatni starosta, obecnie ustępujący, był samoukiem z 4 kl. gimn. podobnie jak poprzedni starosta łuniniecki, który podobno zachęcał ludność do oporu wobec policji. Mówiono, że protegował go pewien znany, dziś już nieżyjący poseł, który niezawodnie tego p. Kuczyńskiego nie znał bliżej. Dla ilustracji przytaczam fakt, że ów p. Kuczyński, po zawieszeniu go w urzędowaniu, objął natychmiast posadę sekretarza u pewnego żyda łuninieckiego. Nic dziwn., że takie wypadki przyczyniają się do osłabienia autorytetu władzy na Kresach. W samym Ostrogu czują się reakcjoniści i urzędnicy państwowi bardzo dobrze — i dziwić się należy, dlaczego postanowiono przenieść wszystkie urzędy państwowe do przeludnionego i zukrainizowanego Zdołbunowa, gdzie koszta utrzymania są stanowczo wyższe.

W Ostrogu rozpoczyna się urodzajna gleba wołyńska, która może wydać 15 pudów ziarna z jednej kopy zboża. Obecnie odbywa się kampanja cukrowa i z wszystkich stron ciągną sznurem fury, naładowane burakami cukrowymi, dążące w stronę Babina do cukrowni. Jeden pud pszenicy (16 kg.) kosztuje zł 3. — Jeden bochenek 5-cio funtowy chleba najlepszej jakości gr. 50. Bydła jest dużo, ale marnej rasy i podobno w cenie od zł. 30 za sztukę. Handel pograniczny od pewnego czasu zupełnie zamarł. Był to wprawdzie handel nielegalny, ale tolerowany tak ze strony polskiej jak i sowieckiej. Wybudowano nawet kosztem publicznym i otwarto 3-go grudnia 1921 specjalne hale targowe, tuż przed słupami granicznemi i odbywał się tam olbrzymi obrót towarów. Rosyjscy handlarze przynosili złoto i brylanty, a „nasi" kupcy robili wyborne interesa. Władze bezpieczeństwa przyszły jednak do przekonania, że handlowano tam nietylko towarem, ale i politycznemi wiadomościami, usunięto podejrzanych osobników pomiędzy kupcami, stworzono spółkę oficerów zdemobilizowanych — i cóż się okazało? nastąpiło to, czem usunięci stamtąd kupcy zagrozili: handel się „urwał„ a w dodatku pewnej nocy bolszewicy podpalili część hal.

Rozmawiałem poprzez graniczny drut kolczasty z posterunkiem bolszewickim, o typowych rysach „kacapa".

— Co się u was dzieje? — pytam go po polsku. Odpowiedź brzmiała (niezawodnie był to szkolony komunista):

— Jesteś na ziemi ruskiej, więc mów po rusku.

— Czy sądzisz — mówię — że obecnie rozmawiają komuniści z Gruzinami po gruzińsku?

— Z burżuazją się wogóle nie mówi — odparł.

— Skąd ty jesteś? — zapytuje mój towarzysz.

— Ja z wielkiej Rosji, a gdzie ja jestem tam jest Rosja! — odwrócił się i odszedł.

Opowiadano mi o rozmaitych nadużyciach owej sowieckiej straży granicznej, o dopuszczaniu się gwałtu na kobietach, o buntach przeciw przełożonym etc. Obecnie przekradają się tylko od czasu do czasu przemytni-

(Dokończenie na str. 4-ej.

Awantury z rządem
nie mają widoków powodzenia

(waż). Koła polityczne rozważają pytanie, czy dwudniowe przesilenie zostało stanowczo zakończone, czy tylko odłożone.

Pytanie istotnie ważne dla spokoju państwa. W tygodniu bieżącym ma być rozprawa nad wywodem premjera Grabskiego zamknięta. Nastąpić to może wśród trzech okoliczności: z łona Izby pojawi się wniosek o wyrażenie rządowi nieufności albo też zaufania, lub wreszcie rozprawa zakończy się przez odesłanie preliminarza do komisji budżetowej.

W warunkach normalnych dwa pierwsze wypadki nie dałyby się łacno pomyśleć. Sejm, który przed kilku dniami określił swój stosunek do rządu, nie wynurza uczuć ponownie, bez naglącej potrzeby. Nawet kościół nie pochwala dewotek, które co kilka dni biegną do spowiedzi. Wyznanie miłości czy nienawiści, staje się pospolitem, jeżeli się za często powtarza.

Tak. Rozważania podobne są wszakże celowe, tylko wobec zespołu parlamentarnie dojrzałego. Ale tam, gdzie nawet najliczniejsze ugrupowanie posługuje się wobec problemów państwowych, hasłami nieugięcie wiecowemi, trudno żądać, aby jakiś rozczochrany polityk nie miał zaimprowizować wniosków, zmuszających Izbę do głosowania nad kwestją zaufania.

Więc można być na taką zabawę przygotowanym i należy jej wyniki przypuszczalne rozważyć.

W piśmie, które w ostatnich dniach wywołało niepotrzebnie dużo zgorszenia, ukazał się onegdaj komunikat o konferencji prezesa parlamentarnego klubu Chrześcijańskiej Demokracji p. Chacińskiego z premjerem Grabskim. Komunikat po dyletancku napisany powiada: „przedmiotem konferencji było dostosunkowanie się obecnego rządu do Sejmu". Co to znaczy, można się tylko domyślać, ale trudno zgadnąć. Na szczęście smutny objekt „dostosunkowania się", prezes Chaciński, był łaskaw wątpliwości wyjaśnić. Zastrzegłszy sę przedewszystkiem przeciw autorstwu komunikatu, wyznał:

— Nie jest to żadną tajemnicą, bo zgadza się z komunikatem naszym, ogłoszonym w dniu głosowania czwartkowego, że klub nasz nie pójdzie na żadne awantury z rządem, jak długo nie ma widoków utworzenie większości zdolnej do utworzenia rządu nowego

Jasno i wyraźnie.

Samodzielna postawa, jaka klub Chrześcijańskiej Demokracji przybrał wobec zapoczątkowanych w Sejmie awantur, postawa, której zawdzięczamy ocalenie przed zamętem przesilenia, daje rękojmię, że próby rozkładu i anarchji spełzną na niczem.

Warcholstwo pewnej części Izby niech wie, że celu nie dopnie, chociaż się będzie posiłkowało głosami żydów, rusinów i komunistów.

Proste odesłanie preliminarza do komisji, byłoby dowodem opamiętania.

Chcemy płacić podatki
Ale tyle, wiele się od nas rzeczywiście należy

WARSZAWA 4. XI.

(b). Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę niedokładności, jakie się wkradły do list, sporządzanych przez Izby skarbowe, a zawierające nazwiska płatników podatku dochodowego. Na listy te w wielu wypadkach wciągano niejednokrotnie nawet najdrobniejszych płatników podatku przemysłowego: rękodzielników, straganiarzy i t. p., t. j. osoby, których dochody żadną miarą nie mogą dosięgnąć ustawowego minimum egzystencji.

W celu zapobieżenia ujemnym skutkom tych niedopatrzeń, ministerjum skarbu zarządziło, aby komisje szacunkowe przed 15 b. m. sporządziły listy płatników, na których nieprawidłowo nałożono podatek dochodowy i przedstawiły je komisjom odwoławczym w formie protestu.

Egzekucje podatku w tych wypadkach należy wstrzymać.

Równocześnie ministerjum skarbu upoważnia inspektorów skarbowych do rozkładania na raty, lub udzielenia odroczeń płatności tym osobom, których położenie ekonomiczne tego wymaga, najdalej jednak do 20 grudnia b. r. i pod warunkiem, że odroczone kwoty zostaną ściągnięte jeszcze w tym roku.

Preliminarz budżetowy na listopad
Zamyka się bez deficytu

WARSZAWA 4. XI.

Preliminarz budżetowy na listopad również jak i poprzednie, zamyka się bez deficytu i preliminuje w wydatkach 149.9 miljonów złotych, t. j. o 5 miljonów mniej, niż wydatkowano we wrześniu i tyleż, ile preliminowano na październik.

Kalendarzyk podatkowy
Nie zapominajcie o nim, jeżeli chcecie uniknąć kar

WARSZAWA 4. XI.

W bieżącym miesiącu listopadzie przypadają terminy płatności następujących podatków: do dnia 15 b. m. — druga rata podatku gruntowego wraz ze 100-procentową podwyżką; wpłata podatku obrotowego z poprzedniego miesiąca; reszta wymierzonego podatku dochodowego na rok bieżący. Od 10 do 24 listopada — wpłata bez kary drugiej połowy 2-giej raty podatku majątkowego.

Nadto w ciągu całego listopada należy dokonywać wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925, oraz wpłaty zaległości podatkowych.

Europa meksykanizuje się
3 napady na pociągi w Niemczech

BERLIN 3. 11. W ciągu ostatniego dnia wydarzyły się w Rzeszy niemieckiej trzy zagadkowe zamachy na pociągi.

Na pociąg pośpieszny pomiędzy Berlinem a Szczecinem dokonano zamachu przez położenie słupa stalowego semaforu na tor kolejowy. Maszynista zdołał ze znacznej odległości spostrzec przeszkodę i udało mu się w porę zatrzymać pociąg. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku. Istnieje przypuszczenie, że zamach był skierowany przeciwko pociągowi bezpośredniemu Berlin — Kopenhaga, który jechał o 10 minut wcześniej.

Dwóch innych zamachów dokonano w samym Berlinie na linjach kolei miejskich. W okolicy Schönenberge założono tor wielkiemi rezerwuarami gazowemi. Paciąg rozbił je w drzazgi i pojechał dalej. Dopiero po pewnym czasie krzyki podróżnych, ranionych przez odłamki żelaza, zwróciły uwagę maszynisty, który pociąg zatrzymał.

Trzecim tajemniczym wypadkiem na kolejach było ostrzelanie pociągu, idącego na przedmieście Berlina Grunewald. Nieznani sprawcy dali do pociągu kilkadziesiąt strzałów, które pobiły wiele okien w wagonach. (AW)

Inauguracja roku szkolnego w Wyższej Szkole wojskowej

WARSZAWA 4. XI.

(b). W dniu wczorajszym rozpoczął się rok szkolny w Wyższej Szkole wojennej (dawna szkoła sztabu generalnego). W szkole są dwa niezależne kursy: kurs jednoroczny doszkolenia, liczący 70 słuchaczów, pośród których dawni oficerowie, przydzieleni do sztabu generalnego oraz dwuletni normalny kurs dla oficerów sztabu generalnego.

Na pierwszy z nich uczęszczają wyżsi oficerowie między innymi: podpułkownicy Wieniawa - Długoszowski, Starzeński, Ścieżyński oraz majorzy Beck i Stamirowski.

Rok szkolny zainaugurował wykładem komendant szkoły, gen. Serda-Teodorski. Kierownikiem nauk jest pułkownik sztabu francuskiego — Faury.

Zjazd Naczelnej Rady harcerskiej
Sprawozdanie z pracy podczas lata ubiegłego

WARSZAWA 4. XI.

W związku z odbywającym się zjazdem Naczelnej Rady harcerskiej, miała miejsce „odprawa" komendantek wszystkich chorągwi harcerskich. Ze sprawozdań o pracy wakacyjnej przekonano się, że obozy harcerek, których w tym roku było około 60, przyczyniły się nietylko do pogłębienia pracy harcerskiej, ale też w całym szeregu wypadków oddziałały dodatnio na ludność miejscową, roztaczając szczególnie opiekę nad dziećmi wiejskiemi.

Na odprawę komendantów chorągwi męskich przybyli przedstawiciele wszystkich bez wyjątku środowisk.

Przedmiotem bardzo ożywionych obrad był plan pracy naszego harcerstwa, sprawy przysposobienia wojskowego, finansów, instruktorów, wychowania fizycznego, a głównie charakteru naszej młodzieży na tle doświadczeń zlotu polskiego i międzynarodowego.

Obrady te są ważnym krokiem naprzód w dziedzinie rozwoju pracy harcerskiej.

Kłopoty z tandetą angielską

Komunikują nam, że pomimo licznych defektów, wszystkie srebrne dwuzłotówki, puszczone w obieg, mają zgodną z ustawą wagę i wysokość próby, dźwięk zaś polskich monet srebrnych różni się od dźwięku monet rublowych i półrublowych głównie dlatego, iż monety polskie są wklęsłe, co przy rzucaniu matuje ich dźwięk, w odróżnieniu od monet płaskich.

Machinacje szwedów nie udały się
Będziemy mieli monopol zapałczany

Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił opracować projekt ustawy o monopolu zapałczanym, celem złożenia go władzom ustawodawczym.

Projekty te piękne—czas tylko je urzeczywistniać
Przed generalnym szturmem na drożyznę

Premjer Grabski w exposé budżetowem położył specjalny nacisk na

współdziałanie społeczeństwa,

a więc organizacyj zawodowych i społecznych, w zwalczaniu kryzysu i

rosnącej drożyzny.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów, pod kierownictwem generalnego sekretarza p. Widomskiego zaakceptował projekt (wysunięty z kół gospodarczych) utworzenia

komitetów ustalania i kontroli cen.

których zadaniem byłoby ścisłe ustalenie i kontrola kosztów produkcji i ewentualne wprowadzenie

cen wytycznych

co do artykułów pierwszej potrzeby.

Komitet centralny

ustalania cen będzie się składał z ośmiu członków fachowców, reprezentujących najważniejsze dziedziny produkcji i obrotu, oraz interesy

konsumentów.

Cała akcja ma być prowadzona

niebiurokratycznie,

z doborem najtęższych sił organizacyjnych, specjalną uwagę kładziono na niekrępowanie życia gospodarczego zbytnią

reglamentacją.

Równocześnie

zjazd pracowników umysłowych

postanowił wszcząć energiczną akcję celem

zaopatrzenia

klas pracujących w tanie przedmioty codziennego użytku, organizujące całą akcję na zasadach ściśle

handlowych.

Tak więc przypuszczono

atak z dwu flanków

na panującą drożyznę, wciągając społeczeństwo i jego organizacje zawodowe do czynnej współpracy.

Obserwator.

Smutna rocznica

Dnia 6 listopada r. b. upływa rok od czasu, kiedy na ulicach starego Krakowa polała się krew ułanów księcia Józefa Poniatowskiego.

Związek hallerczyków, chcąc uczcić poległych w obronie ładu i porządku państwowego, oficerów i ułanów, urządza w pierwszą rocznicę we wszystkich swoich placówkach nabożeństwo za ich dusze.

W Warszawie w kościele św. Józefa (po-karmelickim) na Krakowskiem Przedm. w dniu 6 listopada r. b. o godz. 10 m. 30 rano odbędzie się msza św. za dusze poległych.

Dnia 9 listopada r. b. o godz. 5 po poł. w salach Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedm. 64, odbędzie się ku czci poległych uroczysta akademja. Przewodniczyć na niej będzie p. Julian Adolf Święcicki, przemawiać zaś będą p. poseł Władysław Rabski oraz dwaj obrońcy procesu, poseł Stefan Dobrzański i mecenas

Kaplica polska na paryskiej wystawie zdobniczej
5,000 zł. subsydjum magistrackiego

Magistrat Warszawy uchwalił przyznać 5.000 złotych Komitetowi organizującemu w Paryżu w 1925 r. polską wystawę zdobniczą. Subsydjum powyższe przeznaczone zostało na wykonanie wnętrza kaplicy według projektu p. Jana Szczepkowskiego, dyrektora miejskiej szkoły malarstwa i sztuk zdobniczych. Kaplica, która po zamknięciu wystawy przejdzie na własność miasta, wykonana będzie przez uczniów drugiej miejskiej szkoły rzemieślniczej pod kierunkiem dyrektora inż. Tokarskiego.

Zwłoka w przyjeździe gen. Sikorskiego

(b). Wbrew poprzednim zapowiedziom powrót p. ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, do Warszawy nie nastąpił wczoraj. Natomiast gen. Sikorski nadesłał na ręce premjera Grabskiego pismo, w którem tłomaczy opóźnienie swego przyjazdu nieukończeniem pewnych spraw w Paryżu.

Powrót p. ministra do kraju nastąpi najprędzej w środę. Nie jest jednak wykluczona dalsza zwłoka w przyjeździe.

*

Nie dajmy się dystansować zagranicy
Uczmy się od świata cywilizacji
i przeszczepiajmy jej zdobycze u siebie
Jak jeździ się u nas a jak gdzieindziej

Wielkie miasta Europy i Ameryki wymagają szybkich, nieomal błyskawicznych środków lokomocji. Potrzeba przerzucania w ciągu jednego kwadransa tysiącznych mas ludzkich z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i odwrotnie powołała do życia podziemne i nawierzchne koleje elektryczne, opłotła miasta gęstą siecią tramwajów, autobusów i dorożek samochodowych.

Jakże pod tym względem Warszawa pozostała w tyle: poza przepełnionym do ostatecznych granic tramwajem nie mamy

nic więcej.

Dorożki są drogie i nie dają tej szybkości, jakiej wymaga od nas życie XX wieku.

Najgorsze jest jednak to, że nic w kierunku zmiany na lepsze nie robimy i pozwalamy się w dalszym ciągu zagranicy dystansować. Bo oto, gdy my tu napróżno kołaczemy do Magistratu o zmianę bruków na gładki asfalt, gdy na dorożki autobusy czekamy jak na jakie objawienie, zagranica funduje sobie już nie autobusy, napełniające ulicę warczeniem motorów i wyziewami dymu benzynowego, lecz

elektrobusy.

Dla nas motor benzynowy jest jeszcze niedościgłym ideałem, a Lyon, prowincjonalne miasto francuskie, znacznie mniejsze od Warszawy, spogląda nań z uśmiechem politowania, jako na rzecz bardzo starą i bardzo niepraktyczną.

Potężny, a niezawodny wysiłek energji akumulatorów elektrycznych porusza od tygodnia na ulicach tego miasta wielkie elektrowozy, które na swych pneumatykach unoszą 80

do 100 osób naraz.

Bilet jazdy kosztuje 30 centimów, co na polską walutę wynosi 8 groszy!

A przecie zarząd miasta Lyonu z pewnością nie jest bogatszy od naszego Magistratu: przeciwnie Francja ma walutę bardzo zdeprecjonowaną, a mimo to jej miasta robią wielkie inwestycje, choćby w zakresie omawianych wyżej środków komunikacji.

Pocztowcy lwowscy żądają nowej pragmatyki służbowej

LWÓW, 3. 11. — Wczoraj odbył się wiec pracowników pocztowych. Uchwalono domagać się szybkiego wprowadzenia w życie odrębnej pragmatyki służbowej, obejmującej wszystkich bez wyjątku funkcjonarjuszy pocztowych. Jedna z rezolucyj żąda rewizji ustawy rządowej o płacach urzędniczych i zapewnienia pracownikom i urzędnikom do 7-go stopnia włącznie minimum egzystencji. (AW).

Nad naszą mennicą wyrosną wysokie kominy
Komisja sanitarna na na Złotej 22

WARSZAWA 4. XI.

W swoim czasie pracownicy Urzędu probierczego i mieszkańcy domów sąsiadujących z mennicą państwową przy ul. Złotej 22, złożyli do komisarjatu rządu skargę na zanieczyszczenie powietrza, spowodowane topieniem metali w tej mennicy.

Urząd zdrowia wydelegował na miejsce komisję sanitarną, która zarządziła wyciągnięcie kominów i klap wyciągowych o kilka metrów wyżej. W ten sposób szkodliwe dla zdrowia gazy będą się wydzielały w górnych sferach powietrza.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni
Nowy nabytek Kasy chorych

Stosownie do uchwały Zarządu Kasy chorych m. Warszawy z dn. 24 ub. m. w dniu wczorajszym, aktem rejentalnym, zawartym wobec notarjusza Paszkowskiego, Kasa chorych m. Warszawy za cenę 186.000 złotych nabyła na własność nieruchomość przy ul. Marjańskiej róg Pańskiej.

Nowonabyta nieruchomość stanowi wielki niewykończony dwupiętrowy dom o dwóch frontach z oficynami, budowany według zasad nowoczesnych, co pozwoli po wykończeniu gmachu na utworzenie tam wzorowego ambulatorjum w tej dzielnicy, korzystającej dotychczas z przychodni przy ul. Sosnowej. Roboty około wykończenia nabytego domu rozpoczęte zostaną niebawem, po opracowaniu planu, celem przystosowania gotowych ubikacyj do potrzeb ambulatorjum.

Jest to już szósta z kolei nieruchomość nabyta w roku bieżącym przez Kasę Chorych m. Warszawy, która tą drogą stwarza sobie podstawy do należytego rozlokowania swych placówek niesienia pomocy lekarskiej — wzorowych ambulatorjów.

Rezolucje Zjazdu Związku pracowniczych organizacji zawodowych

Onegdaj w sali T-wa Higjenicznego odbył się zjazd Związku pracowniczych organizacyj zawodowych, na którym zostały ustalone następujące rezolucje:

Zważywszy,

że pozbawienie pracowników umysłowych przez Sejm i Senat prawa zabezpieczenia na wypadek bezrobocia jest krzyczącą niesprawiedliwością, a jednocześnie jest pogwałceniem art. 102 konstytucji, na podstawie którego każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa w razie braku pracy,

że pozbawienie pracowników umysłowych doraźnej pomocy z funduszów przyznanych na walkę z bezrobociem wtrąciło rzesze zredukowanych pracowników umysłowych w stan krańcowej nędzy,

że dotychczasowe starania poszczególnych organizacyj pracowniczych w kierunku otrzymania doraźnych zapomóg dla bezrobotnych nie zostało przez Rząd poważnie potraktowane —

Ogólnokrajowy Zjazd delegatów Związków zawodowych Rzeczypospolitej domaga się, uchwalenia przez ciała ustawodawcze w jaknajkrótszym czasie ustawy zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, co powinno nastąpić w ścisłem porozumieniu z pracowniczemi organizacjami zawodowemi, do czasu zaś uchwalenia

zrealizowania ustawy tej. Zjazd domaga się natychmiastowego rozpoczęcia przez Rząd akcji doraźnej pomocy w ścisłem porozumieniu i za pośrednictwem pracowniczych Związków zawodowych.

Przyjmując do wiadomości dotychczasowe zabiegi Zrzeszenia polskich pracowniczych Związków zawodowych i Zw. prac. org. zawod. Rzplitej Pol., w sprawie przeprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Zjazd delegatów pracowniczych Związków zawodowych dalsze w tej sprawie zabiegi pozostawia obu organizacjom centralnym w myśl zakreślonych przez Zjazd zasadniczych postulatów, jak również w sprawie zabiegów o doraźne zapomogi.

Czarownica serbska nadworną wróżką Habsburgów

Posiadłszy od cyganki tajemnicę napoju miłosnego i wody zapomnienia

stała się powierniczką arcyksiężniczek

a po wojnie zasłynęła na całą Serbję

W starej, przedwojennej Austrji, zarówno na dworze cesarskim jak i wśród wiedeńskiej arystokracji kwitnął od lat 40

dziwny zabobon.

Wierzono niezłomnie, iż w wszelkich ważniejszych postanowieniach należy zapytać o radę

wróżki Mary,

która mieszkała w małej hercegowińskiej wioszczynie na pograniczu Serbji.

Do niej też udawały się arcyksiężniczki i księżne, damy dworu, frauliny i hrabiny o różne rady

w sprawach sercowych.

Mara kojarzyła i rozłączała kochanków, dawała krople wieczystego zapomnienia i niewygasłej miłości, a rady jej były mądre i wychodziły zawsze ludziom

na korzyść.

Skoro wybuchła wojna i na pograniczu serbskiem zapłonęły łuny pożarów, dowódca austrjackiej dywizji wydał rozkaz oszczędzania wsi, w której mieszkała Mara a w obawie

o życie wróżki

przesiedlił ją w bezpieczne okolice.

Mara nie interesowała się zresztą polityką, niewiele nawet zdawała sobie sprawy z tego o co się toczy wojna, żyła pochłonięta obcowaniem z duchami...

Właściwością zaś tej czarownicy była chęć

czynienia ludziom dobrze

i nie użyła nigdy swej mocy aby komukolwiek zaszkodzić, sprawić przykrość lub narazić na cierpienie.

Austrja się rozleciała, Habsburgowie rozproszyli po całym świecie, a Mara została obywatelką serbską.

Znowu ją sobie przypomniano i rozpoczęły się na nowo pielgrzymki

do Wojkowaczu,

gdzie od lat 60 mieszka Mara.

Rozum jej jest zadziwiający. Nie przeczytała w swem życiu innej książki prócz biblji i modlitewnika, ale — jak twierdzą jej zwolennicy — więcej ma mądrości niż wszyscy filozofowie razem.

Zawód swój rozpoczęła przed 40 laty, była wtedy młodą mężatką. Wydano ją wbrew jej woli za

bogatego rolnika.

Zyskała dostatek, ale straciła szczęście. Wojkowacz był w owym czasie osadą leśną. Odwieczne bory pełne były na pół dzikich pastuchów, drwali, smolarzy i cyganów. Mara wybiegała w gąszcz leśną i zachodziła do cygańskiej chałupy zamieszkałej przez

stuletnią cygankę Jagę.

Stara cyganka z wdzięczności za pomoc jej okazywaną, nauczyła Marę czarów... Nauczyła ją zbierać czarodziejskie zioła, gotować napój miłosny i przyprawiać

wodę zapomnienia.

Pięć lat trwała ta nauka, a stara cyganka twierdziła, iż wpierw nie umrze, póki nie nauczy Mary wszystkich tych wiadomości, które sama posiada.

Pewnego ranka Mara zapukała do chaty cygańskiej, nikt jej nie otworzył, zajrzała w głąb. Jaga nie żyła. Zabrała jej

laskę czarodziejską,

tygielki i czarodziejskie zioła. Od tej chwili stała się wróżką. Mąż jej umarł, dawny kochanek przepadł bez wieści.

I tak z dnia na dzień rosła

sława wróżki,

która postawiła sobie za cel życia, czynić ludziom dobrze.

Jak angielki agitują przy wyborach

Przegrywaliście stawiając na konie lorda Astora

postawcie teraz na jego żonę, a wygracie napewno"

Kampanja wyborcza w Anglji prowadzona była z niezwykłą zawziętością. Nie brakło też humorystyki w tej

walce o władzę,

a wszystkie stronnictwa wysilały się na przekonywujące argumenty.

Jedną z najbardziej zapalczywych agitatorek była posłanka

Lady Astor,

kandydująca z ramienia partji konserwatywnej. Przeciwnikiem jej był robotnik, I. Brennan, należący do Labour Party.

Walka była dość trudna, a

szanse mniej więcej równe.

Lady Astor nie żałowała na plakaty zachwalające swą kandydaturę, codziennie zjawiała się nowa płachta papieru, wyliczająca zalety posłanki. Kontrkandydat także nie próżnował. Gwoździem jednak agitacji był

afisz lady Astor,

brzmiący dosłownie w sposób następujący:

„Wyborcy! Ile razy stawialiście na konie lorda Astora, zawsze przegraliście stawkę, postawcie teraz

na jego żonę,

a wygracie napewno".

Lady Astor została wybraną do parlamentu znaczną większością głosów.

Dyrektor muzeum hersztem szajki złodziejskiej

okradającej galerje i zbiory

Cenne dzieła sztuki wędrowały do Ameryki

Dyrektorowie i kustosze muzeów odznaczają się przysłowiową skrupulatnością i miłością do powierzonych im dzieł sztuki.

Taki starszy pan wolałby dać sobie wydłubać oko, niż utracić najmniejszy drobiazg ze swych zbiorów.

Wyjątek w tej regule stanowi dyrektor

muzeum w Düsseldorfie

dr. Gackenbreüch. Muzeum w Düsseldorfie zawiera wiele cennych dzieł sztuki i po Berlinie i „Pinakotece" monachijskiej jest największą galerją niemiecką.

W muzeum tem ginęły od pewnego czasu obrazy. Widocznie złodzieje byli doskonałymi znawcami sztuki, albowiem kradli

najlepsze dzieła

wielkiej wartości. Działali zaś tak sprytnie, iż złodziejstwa uchodziły im zawsze bezkarnie.

Po długich poszukiwaniach zdołano wreszcie ująć dwóch sprawców, a w czasie śledztwa wyszło na jaw, iż byli oni wspólnikami

dyrektora dr. Gackenbreücha

i wedle jego wskazówek wynosili obrazy z muzeum. Kradzione przedmioty wysyłano do Ameryki, gdzie mieszkał wspólnik dyrektora i spieniężał arcydzieła za dolary amerykańskim miljonerom.

Bezdomne sieroty sprzedawane do lupanarów

Bestjalskie praktyki w bolszewickim przytułku

Wedle doniesień pism wiedeńskich, wytoczono w Moskwie proces kierownikowi przytułku

dla bezdomnych sierot,

który sprzedawał swe wychowanice

do domów publicznych.

Biedne ofiary wywożono do wschodnich miast rosyjskich lub zagranicę.

Proces przybiera

monstrualne rozmiary,

albowiem w ohydny ten handel wmieszanych jest wiele osób stojących

na wysokich stanowiskach.

Liczba sprzedanych w ten sposób dziewcząt ,jak zdołano do tej chwili ustalić, wynosi

około 60.

Podobno i w wielu innych przytułkach uprawiano ten niegodziwy proceder.

OSZUSTWO

WARSZAWA 4. XI.

Oszustwo, jako wyzyskanie czyjejś nieświadomości na jego szkodę, bywa tak rozmaite, jak tylko rozmaity być może wytwór wyobraźni ludzkiej, wysilającej się na to by gapiowatego mniej więcej bliźniego nabrać.

Zapłakana Heloiza, patrząc poprzez łzy na swoją wybitnie zaokrągloną talję, mówi z wyrzutem gorzkim do Abelarda:

— Oszukałeś mię! Obiecałeś się ożenić, a teraz wykręcasz się sianem! Co ja nieszczęśliwa pocznę?!

— Przepraszam, — jesteś nie tyle nieszczęśliwa, ile nieścisła. Sianem się nie wykręcam, bowiem jest to produkt rolny, a więc artykuł bardzo kosztowny, na który mię nie stać. Nie jestem przecież poczciwym kmiotkiem, powodującym drożyznę. Co do poczynania, to niepotrzebnie używasz czasu przyszłego, bowiem zdaje mi się, że już się to stało, co zaś to będzie, niedaleka przyszłość pokaże. W kwestji małżeństwa muszę ci wyjaśnić, że istnieje tak zwane małżeństwo dokonane — „ matrimonium consumatum", choć nie pobłogosławione. Obiecując ci ożenienie, o takiem właśnie małżeństwie myślałem i tej obietnicy dotrzymałem, ty zaś widocznie miałaś na myśli małżeństwo według wszelkich prawideł sztuki. Stąd całe nieporozumienie. Twierdzę kategorycznie, że słowa dotrzymałem, a co do małżeństwa, to stanowiska, jako zasadniczego, — nie zmienię.

Ktoś mógłby rzec, że podstępny Abelard oszukał łatwowierną Heloizę, a widzimy przecież, że cała rzec polegała na nieporozumieniu. Wracając do sprawy oszustw należy stwierdzić, że istnieją oszustwa całkowite i połowiczne. Oto przykład oszustwa połowicznego: zegar na wieży magistrackiej pokazuje godzinę najczęściej bardzo różną od rzeczywistej. Miałem możność sprawdzenia tego wczoraj. Zegar na wieży wskazywał trzy kwadranse na pierwszą, gdy tymczasem o kilkanaście kroków na Wierzbowej widniała na zegarze jak byk — za pięć pierwsza. Ponieważ taką samą godzinę wskazywały zegary u Wronieckiego i na Brystolu, przeto przyszedłem do przekonania, że to Magistrat oszukuje mieszkańców, bowiem o zmowie paru uczciwych firm przeciwko punktualności mieszkańców nie może chyba być mowy.

Winien tedy oszustwa jest Magistrat, jednak połowicznego tylko, bowiem zegar jego jakąś wogóle godzinę wskazuje, że zaś ona nie jest w zgodzie nietylko ze słońcem, lecz i sąsiedniemi zegarami, — to czy to pańskiej babki interes? Podobnego niezupełnego oszustwa dopuszczają się również te tak miłe, tak uprzejme, tak przepracowane, ale jednocześnie tak niedbałe panie telefonistki. Przystroiwszy twarz w najpiękniejszy z uśmiechów, głosem najwięcej słowiczym, na jaki tylko mię stać, szepcę w mikrofon:

— Proszę panią 555-55!

W odpowiedzi słyszę coś w rodzaju „Dzwaj..." Zgadnijże tu, abonencie, czy ma to znaczyć dzwonione, czy też „zajęte" z praktyki bowiem wiadomo mi, że może to zarówno pierwsze jak i drugie oznaczać. I znów pani telefonistka połowicznie jest w porządku, odzywa się bowiem, że zaś abonent po jej odezwaniu jest równie mądry, jak i przed, to już wina jego wrodzonej tępości umysłowej.

Tyle napisałem o oszustwach połowicznych, że zaledwie w paru słowach mogę wam opowiedzieć o oszustwie całkowitem, którego dopuszczał się chronicznie żebrak zawodowy Ignacy Romanek. Pomysłowy ten obywatel stale zbierał jałmużnę na pogrzeb mitologicznego dziecka, które wogóle nigdy nie istniało, przy czem posługiwał się jakimś przez siebie sfabrykowanym aktem zejścia.

Sędzia pokoju skazał nieutulonego w żalu ojca na trzy miesiące więzienia.

Ć — wicz.

SPORT

Chyba wreszcie koniec...

Niedzielny mecz reprezentacji: „Warszawa—Poznań"

WARSZAWA 4. XI.

Na ostatnich meczach Polonji z Pogonią dało się uczuć wiszącą w powietrzu zmorę przesytu. Setki (dosłownie) meczów, wyścigów kolarskich, regat, zawodów lekkoatletycznych etc. etc. rozegranych w ciągu ubiegłego sezonu, wytworzyć musiały z konieczności atmosferę zblazowania tak u publiczności, jak i, czynnych sportowców. Nawet względna naogół dla sportu w tym roku pogoda rzekła „pas" i płakała w ostatnie święta rzewnemi kroplami nad „klasą" warszawskiej piłki nożnej.

To też przypuszczać należy, że notoryczni bywalcy meczów piłkarskich z pewną ulgą przyjmą wiadomość, że wyznaczony na niedzielę d. 9 b. m. mecz Warszawa — Poznań będzie naprawdę ostatnim poważnym tegorocznym ewenementem piłkarskim. Wskutek kontuzyj, jakim uległo ostatnio kilku najlepszych graczy stołecznych, skład drużyny warszawskiej przedstawiać się będzie prawdopodobnie następująco: Domański; Zoller — Bułanow II; Wójcik — Loth I — Szenajch; Mielech — Loth II — Emchowicz — Węglowski — Krawuś

Słyszymy wreszcie poważny głos protestu przeciwko szerzącemu się zepsuciu

67 towarzystw społecznych wystosowało memorjał do rządu

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 4. XI.

W tych dniach w sali Centr. Tow. Rolniczego odbyło się posiedzenie delegatów 67 towarzystw i instytucji społecznych w sprawie walki z

szerzącem się zepsuciem

publicznem.

To, co się dzieje, istotnie przekracza już wszelkie granice najszerzej pojętej tolerancji.

Przedewszystkiem

rozpasana prostytucja

na ulicach Warszawy nadaje stolicy zwłaszcza o zmroku i w nocy wygląd miasta zepsutego do ostatecznych granic.

Jest naprzykład taki odcinek Nowego-Świata od Chmielnej do Świętokrzyskiej, na którym jak ćmy pod łukowemi lampami mieszczącego się tam kabaretu krążą całe bandy prostytutek i pijanych alfonsów, przejść tamtędy nie można, nie narażając się na ordynarne zaczepki.

Jeszcze do niedawna mieliśmy jedno pismo pornograficzne, teraz jest już ich kilka. Pisma te barwnemi rysunkami okładek nęcą wzrok,

zwłaszcza młodzież

kupuje je chętnie. Wstrętna lektura budzi najniższe instynkty, rozbudza przedwcześnie chorobliwe zainteresowanie u młodych, toruje im drogę, pociąga ku moralnej zgniliźnie.

Czas był najwyższy, aby opinja społeczna wyraziła gorący a stanowczy protest przeciwko temu co się dzieje.

Zebrani delegaci 67 towarzystw społecznych wystosowali w tej niesłychanie ważnej sprawie memorjał do władz rządowych.

One właśnie powinny energicznie walkę ująć w swe ręce.

Uniknie się wtedy

samowolnych wystąpień

różnych „paniuś", które „chciałyby jaknajlepiej", ale tylko ośmieszają poważną akcję takiemi wybrykami jak żądanie od policji, aby kazała zdjąć z wystaw mydlane laleczki.

„Nie wolno się zbrodni przypatrywać z założonemi rękami", czytamy w złożonym rządowi memorjale.

„Nie prosimy, ale domagamy się od rządu, by raz na serjo zechciał wniknąć w te sprawy i odpowiednimi środkami rozpasaną anarchję obyczajową skutecznie ukrócił.

Żądamy zastosowania kodeksu karnego i rzeczywistego stosowania istniejących ustaw".

Na powrót prochów mistrza do Ojczyzny

Wspomnienie wygnańca

Druga połowa listopada, ale w Moskwie już twarda zima. Mróz, śniegi, wkoło wielomiljonowy tłum nieprzyjazny, a wśród niego my, garstka uchodźców, zmęczona bytowaniem na obczyźnie, strapiona brakiem wiadomości z kraju, znękana niepewnością losów Ojczyzny.

Wiemy, że tam na wolnej ziemi Tella radzi o naszych losach, a raczej walczy o przyszłość naszą garść współobywateli, a wśród nich Sienkiewicz i Paderewski, dwa wielkie imiona w świecie literatury i sztuki. Może ci coś wywalczą...

Nagle, jak grom spada na nas wiadomość żałobna: Sienkiewicz zmarł...

Oto, co pod wrażeniem tej bolesnej wieści pisałem wówczas:

Legło w prochu ciało Wielkiego, duchowi zasię dla zasług niezmiernych, dla bezgranicznego umiłowania ziemi praojców, dane jest, żi chadza Polską i nie tylko tą, stanowiącą dziedzictwo Piastowe, ale każdym zakątkiem świata, gdzie brzmi mowa polska.

Chadza tedy tuch i do sakwy pielgrzymiej zbiera całą nędzę i ból, wszystkie łzy, nawet te, które, nie spływając, dławią pierś ciężarem przeogromnym. A potem niesie ten dorobek doli naszej i składa u stóp Majestatu Poskiego jako świadectwo Kalwarji polskiej. I widna mu jest z wyżyny od podnóżka tronu Przedwiecznego przyszłość ziemi lechickiej taka, jaką jej Pan w miłosierdziu swem przeznaczył.

. . . .

Dostąpiłem łaski, dane mi bowiem było ujrzeć ducha, gdy szedł między uchodźce zbolałe, zwątpiałe, nepewne, czyli Pan wyciągnie ku nim dłoń dobrotliwą.

Było to w chwili, gdy noc konająca zmagała się z rodzącym się dniem. Błękitniały śniegi, a sadź na drzewach jęła się mienić brylantowo.

Pochyliłem się przed duchem i szepnąłem błagalnie:

— Duchu czysty, któremu dana jest wiadomość spraw przyszłych, powiedz, jaką będzie dola narodu, któryś wiódł przez noc ciemną?

A duch rzekł:

— Stawając przed oczy wasze obrazy przeszłości, przyszłość wam ukazywałem, ale serca małego będąc, nie widzieliście jej.

I skinąwszy dłonią ku niebu, powiedział:

— Patrz: dnieje...

Na widnokręgu zatliły się pierwsze promienie wschodzącego słońca i ubroczyły czerwenią biel obłoków. Zwolna niebo zaczęło jaśnieć, rozzłacać się, aż wreszcie zza opony mgieł porannych wychynął rąbek słońca.

Wstawał dzień...

. . . .

Ów świt, który się wówczas dla Polski rodził, dziś stał się dniem, może jeszcze nieco chmurnym, dniem wolności, niepodległości, odrodzenia. Budowniczemu Polski, który gmachowi jej nie dał usnąć w sercach naszych, los poskąpił wielkiej radości: nie dotknął On stopą wolnej ziemi polskiej.

Wraca dziś do Ojczyzny jako święty czcigodny proch. On, który wśród najszerszych mas budził świadomość narodową, uśpiony snem wiecznym spocznie na ziemi praojców.

Lekką Mu ona będzie, bowiem za życia dźwigał wytrwale ciężkie brzemię jej smutków i niedoli.

Ć-wicz.

Ukradł 2 miljony fałszywych milreisów

i niechcący zdradził fabrykantów

Jeden z monachijskich litografów dostał zamówienie na dwa miljony brazylijskich „millreisów", dla jednego z kupców portugalskich.

Gdy nakład był gotowy, litograf wysłał banknoty listami zwykłemi. Jeden z urzędników pocztowych opróżnił te listy i ulotnił się do Włoch. Po kilkudniowym pobycie został schwytany w chwili, gdy chciał zmienić fałszywy banknot.

Pod ogniem krzyżowych pytań, zeznał, iż opróżniał listy kupca portugalskiego, wysyłane przez litografa z Monachjum.

W międzyczasie portugalczyk alarmował litografa, dlaczego nie wypełnia obstalunku i posądził go o przywłaszczenie całego nakładu.

Litograf ze swej strony przypuszczał, iż portugalczyk po otrzymaniu fałszywych pieniędzy chce mieć jeszcze jeden nakład bez kosztów i nie przyznaje się do otrzymania pierwszego.

Zeznania, złożone przez byłego urzędnika pocztowego, posłużyły do aresztowania wszystkich nicponiów, którzy dopiero w gabinecie sędziego mieli zaszczyt się poznać.

Siedmiozłotowa premja pakowaczek

na inwalidów wojennych

WARSZAWA 4. XI.

Fabryka czekolady p. f. W. Osiński i Sp. (Nowy Świat 19), złożyła w redakcji „Kurjera" Czerwonego 7 zł. na inwalidów wojennych, przyczem w liście swym pisze:

„Nasze pp. pakowaczki zrzekły się przyjęcia powyższej sumy, wyznaczonej dla nich jako premja".

(Dokończenie artykułu p. t. „W sercu Kresów“)

cy do owych prawie opuszczonych hal, a są to przeważnie biedacy, którzy za marny grosz dla „naszych“ kupców z tamtej strony narażają swe życie, ponieważ od chwili utworzenia centrali zakupów t. zw. Niesztorgu — straże do przemytników strzelają.

Warto coś wspomnieć o roli żydów w tych stronach. Zasadniczo starają się i tutejsi „litwacy“ być „lojalnymi“ obywatelami, bez których, jako jedynie inteligentnych elementów ludności, nie można się obejść. Jedynie żyd umie „mużyka“ odpowiednio traktować.

— Wiecie, — rzekł mi pewien tamt. żydek — co wam tu Polakom najwięcej szkodzi? Wasza grzeczność!“ To samo powtarzają wszyscy tubylcy twierdząc, że chłop tamtejszy nie rozumie łagodności. Surowa sprawiedliwość prowadzi do serca Kresów, a przytem trzeba to otwarcie powiedzieć, że tamtejsze strony do wolności i praw konstytucyjnych jeszcze nie dojrzały. Poczucie narodowe zgoła nie istnieje u ogółu. Są tu jednak jednostki, które boleśnie odczuwają najmniejszy ucisk narodowy i nad niemi trzeba roztoczyć specjalną opiekę. Sielankowe i zbyt uprzejme odnoszenie się do włościan jest przez nich poczytywane jako słabość i obniża autorytet państwa. Kresy potrzebują silnej ręki, energicznej administracji i urzędników, którzyby bardzo wysoko stawiali misję im powierzoną.

Niemniej ważną jest praca kulturalna. Pod tym względem warto zanotować powstanie nowej placówki kulturalnej na Kresach, mianowicie muzeum im. książąt Ostrogskich w jednym z pozostałych bastjonów dawniejszego zamku. Jeszcze za czasów rosyjskich (w latach 1912-13) odbudowano przy pomocy rządu ową część zamku i oddano prawosławnemu bractwu św. Teodora. Wojna światowa a przedewszystkiem inwazja bolszewicka spowodowała jednak prawie zupełne zniszczenie zamku. Dopiero za polskich czasów utworzono specjalne kuratorjum z mecenasem Mrowczyńskim na czele, nabyto lub zdobyto z powrotem cenne zabytki kultury i sztuki, a obecnie opiekuje się zbiorami zasłużony ppłk. Eljasz Światopełk Zawadzki. Odkryto niedawno w samym gmachu muzealnym zamurowaną niszę z napisami, które, jak i dużo innych cennych zabytków sztuki polskiej, nie doczekały się jeszcze fachowego zbadania.

Stwierdziłem w Ostrogu i w innych częściach Kresów, że cała tamt. ludność mówi lub rozumie po polsku, a języka białoruskiego czy ruskiego używa poniekąd wstydliwie. W każdym razie chętniej już rozmawia po rosyjsku. Nie dostrzegłem tu nigdzie jakichś rażących objawów narodowego ucisku, raczej brakuje pod tym względem polityki konsekwentnej i świadomej celu. Ale to jest już raczej winą władz centralnych, nie czynników miejscowych.

Sprostowanie - które niczego nie prostuje!

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku niniejszem prostuje wywody, umieszczone w artykule: „Dyrekcjo Kolejowa w Gdańsku obudź się!“ — podanym w Nr. 148 czasopisma „Express Pomorski“ z dnia 9-go października rb.

1) Zezwolenie na przyłączenie do instalacji kolejowej oświetlenia drogi do przewozu na Wiśle było uzależnione od rzeczowych warunków, które postawiłby każdy właściciel instalacji, aby za wyświadczoną postronnej instytucji bezinteresownie dogodność nie był narażonym w przyszłości na opłacanie z własnych środków strat prądu w przewodach i transformatorze. Zresztą Zarząd Kolejowy poszedł na rękę Elektrowni miejskiej natychmiast po rzeczowem wystąpieniu jej z kontr-propozycją, i w dniu ukazania się wspomnianego wyżej artykułu sprawa była zasadniczo załatwiona i zezwolenie na przyłączenie było już wydane.

2 Zamknięcie rurociągu gazowego na moście było i pozostaje koniecznem i każdy właściciel takiego rurociągu zamknąłby go z całą bezwzględnością, gdyż rurociąg ten, zasilając 9 lamp dla oświetlenia mostu, na co przypada 300 mt.³ gazu miesięcznie, wykazał na moście i st Toruń przeszło 3500 mt.³ strat gazu miesięcznie i to przez nieszczelności rurociągu, który jest budowany przed 50 laty i na moście podlega ciągłym wstrząśnieniom od przejazdu pociągów etc., jak również od zmian temperatury. Straty na gazie, który się ulatnia z rurociągu ponosi Zarząd Kolejowy, gdyż za oświetlenie mostu pobiera zarząd wedle obliczenia teoretycznego zużycia gazu w tych lampach. Konsumenci prywatni gazu na lewym brzegu Wisły, korzystają z gazu na zasadzie zezwolenia dawnej Dyrekcji Kolejowej Niemieckiej i to pod warunkiem, że Zarząd Kolejowy cofnie to zezwolenie, o ile będzie to potrzebne dla celów kolejowych. Żadnych strat gazu konsumenci ci nie ponoszą, płacąc jedynie za swe zużycie wedle bocznych liczników. Cały ciężar za straty gazu spadałby zatem na Zarząd Kolejowy i to przeszło 1100 zł. miesięcznie. Przewód gazowy jest obecnie dla Zarządu Kolejowego poza filarem XVIII zbędny i aby nie opłacać za niezużyty gaz — został zamknięty, gdyż nikt obecnie takich przewodów nie konserwuje lecz je rozbiera, zastępując oświetlenie gazowe — elektrycznością, co też Zarząd Kolejowy w bliskim czasie ma zamiar uskutecznić. Czasowo mogły być na moście uruchomione jedynie lampy naftowe, co też zostało zarządzone, bynajmniej nie twierdząc, iż takie oświetlenie jest normalne i dostateczne.

Jeżeli każde przedsiębiorstwo stoi na straży swych interesów, to należy przyznać, że prawo to przysługuje również i Zarządowi Kolejowemu, który gospodarując obecnie na podstawie zasady samowystarczalności kolei nie może ponosić nieprodukcyjnych wydatków za stracony w przewodach gaz.

— — — —

Tyle Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku.

„Sprostowanie“ to, umieszczamy tem chętniej, ile że Dyr. kolejowa ignorowała dotychczas stale nasze notatki, **nie reagując na nie zupełnie,** a przecież Redakcja nasza poruszając publicznie pewne niedomagania w administracji pojedynczych władz, **czyni to dla dobra publicznego,** i bierze na siebie całą odpowiedzialność, **mając na poparcie swych wywodów niezbite dowody.**

Tak i w tym wypadku!

Mimo zamieszczonego powyżej „sprostowania“, **stwierdzamy,** że nasze zarzuty, skierowane pod adresem Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, **były zupełnie słuszne** a mianowicie:

ad 1.) Załatwienie prośby Elektrowni co do przyłączenia kilku lampek do przewodów kolejowych, **trwało 3 miesiące** — a więc nie jak Dyrekcja w swojem „sprostowaniu“ twierdzi — **natychmiast** — i to dopiero nastąpiło **po osobistej interwencji u samego Prezesa,** który po rozpatrzeniu sprawy, **zniósł poprzednią rezolucję Dyrekcji (uzależnienie** zezwolenia na przyłączenie **od zniesienia taryfy prądu dla wszystkich dworców i urzędów kolejowych w Toruniu!??) i polecił referentowi wy**danie zezwolenia bez żadnych **targów.**

A przecież przy dobrej woli Dyrekcji sprawa ta **mogła być załatwiona w przeciągu kilku dni,** bez tej pisaniny i wyjazdów do Gdańska. **Miasto czekało na to dawno już zapowiedziane oświetlenie,** a Dyrekcaj milczała, myśląc nad tem, **coby można od miasta wytargować!**

ad 2.) Jeżeli gaz uchodzi z rurociągu, położonego na moście kolejowym, **to wina tu wyłącznie Zarządu Kolejowego,** do którego **konserwacja tego rurociągu należy!** Coby powiedziano o takim Zarządzie Gazowni, któryby pewnego dnia zamknął wszystkie przewody gazu w mieście z tem usprawiedliwieniem, że rurociągi leżą już w ziemi 50 lat i **z powodu ulatniania się wielkiej ilości gazu, nie mogą być nadal użyte!**

Jeżeli komuś powierzona jest piecza nad pewnymi objektami, **to obowiązkiem jego jest konserwować je należycie,** a nie doprowadzać do takiego stanu, **z którego już wyjścia niema!**

A jeżeli Dyrekcja **twierdzi,** że rurociąg ten jest dla niej **zbędny,** to w każdym razie, powinna się liczyć z tem, że oprócz oświetlenia mostu **korzystają z tego rurociągu urzędy i prywatne osoby, które pozbawione obecnie gazu, zanoszą skargi i żale do Magistratu,** a ten wobec tak **bezwzględnego stanowiska Dyrekcji Kolei, nic im poradzić nie może!**

A czy w przyszłości nie będzie ten rurociąg (który się nie konserwuje lecz rozbiera??) potrzebny samej Dyrekcji??

Tu przypominamy władzom kolejowym zimowe miesiące ub. roku, **kiedyto całe pociągi odchodziły nieoświetlone z Torunia,** który posiada gazownię, mogącą zaopatrzyć dwa razy tak wielkie miasto!

Czy panowie z Gdańska pamiętają jeszcze, **z jakiemi trudnościami walczyły miejscowe władze kolejowe,** pobierając gaz z Podgórza — kiedy dla braku węgla w tamtejszej gazowni, kompresory stały bezczynnie, a **pociągi napełniano gazem w Grudziądzu?**

I tu jest sęk! Dobry gospodarz nie dopuści do takiego stanu, żeby mu się walił dach nad głową — **on patrzy w przyszłość** — a przewidując przyszłe ewentualności, **stara się utrzymać wszystko w należytym porządku, inaczej bowiem może się spotkać z zarzutem lekkomyślnej gospodarki!**

A takiego **zarzutu chcielibyśmy zaoszczędzić Dyrekcji Kolejowej.** I dlatego sprawę tą poruszyliśmy w tem przekonaniu, **że nasze słowa nie pozostaną bez echa,** t.j. że Dyrekcja będzie traktować sprawy ogólne **po obywatelsku a wystąpi bezwzględnie tam, gdzie zauważy pewne niedomagania.**

Takie jednak „sprostowanie“ przedstawione przez polską instytucję państwową, nie da się rzeczywiście pogodzić **z pojęciami poważnej gospodarki,** a takie jej spełnianie obywatelskich obowiązków **gdzie mowa o targach „za wyświadczoną postronnej instytucji (sic) bezinteresownie dogodność“** — pozostawia się bezstronnej ocenie przez ogół czytelników!

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę z 50 proc. zniżką dla wojska, urzędników państ. i komunalnych, uczącej się młodzieży i t.d. dwie przepyszne komedje polskie: **„Zagłoba swatem“** H. Sienkiewicza i **„Ciepła wdówka“** Bałuckiego.

Jutro i pojutrze (czwartek i piątek) 2 ostatnie razy przecudna **„Podróż Hanusi do nieba“.**

W sobotę i niedzielę wiecz. na liczne żądania klasyczna operetka Straussa **„Zemsta nietoperza“.**

W sobotę o 4-ej po poł. po cenach najniższych nowe **„Bajki“ dla dzieci,** w niedzielę o 3.30 po poł. pierwszy raz po cenach do połowy zniżonych sensacyjna **„Wiera Mircewa“.**

KONCERT „LUTNI“.

Tow. Śpiewu „Lutnia“ urządza w dniu 8 bm. t.j. w sobotę koncert wraz z współudziałem orkiestry 63 pp. Próby, które dobiegają końca zapowiadają jak najlepsze powodzenie koncertu. Będzie to pierwszy koncert Lutni przy akompanjamencie znanej orkiestry 63 pp. Koncert ten niezawodnie wywrze na słuchaczach bardzo miłe i na długi czas niezatarte wrażenie. Przypuszczać zatem należy, że zainteresuje się nim szersza publiczność, która swem przybyciem najlepiej zadokumentuje sympatję dla „Lutni“ dodając jej przez to bodźca do dalszej pracy. Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety w cenie od 5 do 1 zł. wcześniej do nabycia w księgarni „Ignis“.

KURSA PRAKTYCZNE JĘZYKA FRANCUSKIEGO W TORUNIU.

Pragnąc umożliwić naszym słuchaczom jaknajrychlejsze uczęszczanie na kursa, Inspektorat Generalny Kursów Francuskich na Pomorzu i w Wielkopolsce, zadecydował rozpocząć bezzwłocznie lekcje. Wobec tego kursa będą się odbywały w Szkole Powszechnej, ul. Prosta **od czwartku 6-go bm. począwszy,** w następującym porządku:

Kurs A: w poniedziałki i czwartki od 6—7 wieczorem kl. Vb.

Kurs B: w poniedziałki i czwartki od 7—8 wieczorem kl. Vb.

Kurs C i D we wtorki i piątki od 7—8 wieczorem kl. Vb.

Każdy z słuchaczy winien mieć z sobą oprócz legitymacji: ołówek i papier (zeszyt), nadto na **kursie A** używaną będzie metoda Berlitza i należy zaopatrzyć się w 1-szą książkę Berlitza (wydanie berlińskie lub paryskie w braku wydania polskiego) **Kurs B:** Narrations amusantes de Mellerowicz (wydawnictwo Gebethner i Wolff). **Kurs C i D,** który obejmuje konwersację i literaturę, nie będzie na razie używał książek: jednakże prosimy zaopatrzyć się w książkę Mellerowicza podaną dla kursu B. Dalszych książek dostarczy kierownictwo.

Niezależnie od powyższego, będziemy nadal przyjmowali zapisy osób, które się zgłosiły po rozpoczęciu kursów. Dla tych urządzone zostaną nowe sekcje wzgl. przydzielimy je do już istniejących, lecz prosimy interesentów, ażeby nie zwlekali z zapisywaniem się i nie tracili przez to swych lekcyj.

Kierownik kursów:
Pyszkowski.

DO OFIARNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA.

Komitet zawodów strzeleckich o mistrzostwo **Torunia i Pomorza** przypomina, że od dnia zawodów (9. 11.) dzieli nas bardzo krótki termin, wobec czego **uprasza o jaknajszybsze zgłaszanie nagród dla zwycięzców.**

Zgłoszenia należy kierować do p. radcy L. Makowskiego, Toruń, Szeroka 2.

PODZIĘKOWANIE.

P. profesor Eugenjusz Gros ofiarował na cele P.L.O.P.P. piękny olejny obraz Louvre-Paris, za który Zarząd P.L.O.P.P. składa mu serdeczne podziękowanie. P. Gros dał też przez to przykład innym pp. artystom i wskazał, w jaki sposób mogliby się przyczynić do powiększenia funduszów P.L.O.P.P.

ZEBRANIE

Komitetu miejskiego „Tygodnia Obrony Powietrznej Państwa

odbędzie się w piątek dnia 7-go bm. o godz. 17-ej w małej sali Dworu Artusa, na które wszystkich członków poszczególnych sekcyj niniejszem zapraszam.

Na porządku obrad: Sprawozdanie sekcji finansowej i rozwiązanie Komitetu.

Przewodniczący:
(—) Jankowski,
wice-prezydent miasta.

CZYJA WŁASNOŚĆ.

W Ekspozyturze Śledczej Toruń, Stary Rynek 10 II p. znajdują się: 7 zegarków srebrnych, 1 złoty z kopertą i dewizką i pluszowy obrus na stół czerwony, 1 obrus na stół, jedno ubranie (marynarka czarna, spodnie w paski) i 1 walizka.

Poszkodowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych od 8—15.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Ciepła wdówka“ i „Zagłoba swatem“.

Jutro.

„Podróż Hanusi do nieba“.

Co wyświetlają w kinach?

REPERTUAR TEATRU MIEJS. W GRUDZIĄDZU.

Środa „Ósma żona Sinobrodego“ i „Wesele w Ojcowie“.

Czwartek premjera „Prawo pocałunku“.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2.75 zł. za granicą 4,00 zł. **Ceny ogłoszeń:** W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tablaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.00 do 6-ej

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK